

**PRENUMERATA MIESIĘCZNA:**

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 105 M  
Z dostawą w miejscu  
lub przesyłką pozt. 115 M  
Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 210 M  
Z dwurazową dostawą  
w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 230 M

**NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM****CENA NUMERO POJEDYNCZEGO****5 Mk.****GAZETA****WIECZORNA**

wychodził codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sekoła 4/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

**Nr. 5655.****Lwów, czwartek 27 stycznia 1921****Rok XII****Koalicja nie zaprosi Niemców do Paryża.****Ciężkie przesilenie gospodarcze Szwajcaryi.****Nasza waluta.**

Przyczyny spadku. — Co wpłynąć może na poprawę kursu marki. — Zadania rządu celem poparcia przemysłu.

(Wywiad z p. Maryanem Turckim, dyr. Akc. Banku Związku we Lwowie.

Lwów, 26 stycznia.

Współpracownikowi naszemu Dyrektor Akc. Banku Związkowego p. Maryan Turcki, wytrawny znawca w zakresie skarbowości i ekonomii udzielił następujących wyjaśnień w sprawie waluty naszej:

Na pytanie: Jakie są przyczyny obecnego spadku waluty naszej? — odpowiedział dyr. Turcki:

— Wyczerpująca odpowiedź na pytanie to, sięgające tak głęboko w sedno najważniejszego dylematu gospodarczego, jaki obecnie Polska ma rozwiązać, jest w krótkim wywiadzie trudna, albowiem na katastroficzne obniżenie kursu marki polskiej wpływa szereg często nieuchwytnych momentów, gospodarczej i politycznej natury.

Ujmując rzecz możliwie krótko, stwierdzić należy, że jedną z najważniejszych przyczyn obniżenia kursu waluty polskiej jest w istocie ciągle nad państwem groźba wojny, nie załatwiona sprawa Litwy środkowej, a przede wszystkim sprawa plebiscytu na Górnym Śląsku, która w wysokim stopniu denerwuje sfery finansowe europejskie, zdające sobie z tego sprawę, że bez względu na wynik plebiscytu, definitywne załatwienie kwestii górno-śląskiej będzie niezmiernie trudne.

Przyczyny gospodarcze są jasne: przede wszystkim więc zniszczenie państwa siedm lat już trwająca wojna, wyczerpanie społeczeństwa ze wszystkich środków i zasobów gospodarczych, wreszcie w następstwie inwazyi bolszewickiej, nie możność wyżywienia się. Eksport marki polskiej za granicę, spowodowany ogromnymi zakupami produktów żywności, obniża kurs jej nawet w relacji do niskawartościowych walut sąsiednich.

Polityka handlowa rządu naszego idzie ciągle drogą fałszywą, utrudniając wszelką inicjatywę już nie tylko osób prywatnych, ale także poważnych firm handlowych, pragnących rozwinąć eksport tych produktów, względnie surowców, którymi Polska dziś rozporządza.

(Ciąg dalszy na str. 2-ajp)

**Koalicja nie zaprosi Niemców do Paryża.**

Berlin, 26 stycznia. (Telef.) (G) „Vossische Ztg.” donosi z Paryża, że koalicja nie zamierza zaprosić ministrów niemieckich na konferencję do Paryża. Koalicja zgodna jest w tej sprawie.

**Ciężkie przesilenie gospodarcze w Szwajcaryi.**

Berlin, 26 stycznia. (Telef.) (G) „Berl. Tagblatt” donosi z Bazylei, że niezmiernie wysoki kurs waluty szwajcarskiej wywołał w Szwajcaryi ciężkie przesilenie gospodarcze. Deficyt handlowy w Szwajcaryi wynosi przeszło miliard franków. Wzrasta ciągle im-

port, a natomiast wywóz maleje coraz bardziej, ponieważ z powodu wysokiego kursu franka nie mogą nabywać towarów w Szwajcaryi. Liczba bezrobotnych po miastach stale wzrasta. Nieotrzymują oni ani od rządu, ani od przedsiębiorstw żadnego poparcia.

**Książki znikają w Rosji sowieckiej.****Propaganda bolszewicka zagrożona brakiem papieru.**

Wiedeń, 26. stycznia. (Telef.) (G). Jeden z głównych kierowników propagandy bolszewickiej, Bucharin, zaznacza w piśmie „Prawda”, że cała akcja propagandy może adła chwila stanąć z powodu braku papieru. O drukowaniu książek, lub choćby tylko większych broszur, obecnie w Rosji mowy być nie może.

Książki wogóle znikają w Rosji sowieckiej z nadzwyczajną szybkością. Początkowo przyczyną tego zjawiska była nieznana, obecnie zaś z domieszczeń władz prowincjonalnych okazało się, że książki masowo kupują chłopcy, ale nie do czytania, lecz do robienia papierosów.

**Niezwykły orkan w Budapeszcie.**

Budapeszt, 26. stycznia. (Telef.) (G). Nad miastem przeciągnął wczoraj tak silny orkan, że wiele osób zabitych zostało i rannych odłamkami muru i tynku. Siła huraganu doszła do takiego napięcia, że jedną osobę po-

dmuch wiatru rzucił do Dunaju. Szkody materialne, wyrządzone wicherem oceniamy na kilka milionów kor. Wiele budynków zostało uszkodzonych, między innymi ucierpiało także muzeum etnograficzne.

**PIĄTA CEGŁA NA RESTAURACJĘ WAWELU.**

Kraków, 26 stycznia. (Telef.) (G) Piątą z rzędu cegłę jednodniową

restauracji Wawelu ufundował Oddział Banku Księstwa polskiego w Krakowie, składając do rąk kierownictwa odnowienia zamku kwotę 30.000 mk.

**Czas odnowić przedpłatę!**



Utrudnienia w tej mierze nie mały najczęściej żadnej racji, ani ze względu na wewnętrzną politykę gospodarczą państwa, ani na regulację importu obcej waluty do państwa.

Niejednokrotnie bowiem udziela się zezwolenia pojedynczym osobom, nie dającym najmniejszej gwarancji, że waluta uzyskana za granicą ze sprzedaży, zostanie oddana do dyspozycji na rzecz realnych potrzeb gospodarczych naszych, odzwierciedlając zaś zezwolenia firmom, które, nie mając dostatecznych stosunków u władz centralnych, nie są w stanie dość przewidywać w interesie swoim przemówić, jakkolwiek dają zupełną pewność, że interes przez nie reprezentowany jest realny i rzetelny.

Jedną z przyczyn spadku waluty naszej jest między innymi także bezwzględnie na zagranicznych giełdach działająca kontrmina, dążąca do obniżenia za wszelką cenę kursu marki polskiej. My, z naszej strony, dążności tej dostatecznie nie prześledziłyśmy, a wszelkie środki, jakie się rzekomo w tej sprawie przedsięwzięły, są tylko niedołączonymi paliatywami, nie mającymi żadnego poważnego następstwa.

Ostatnią wreszcie przyczyną, którąby wymienić należało, jest inflacja papierowego pieniądza, spowodowana ogromnym niedoborem budżetowym naszego skarbu. Moment ten wpływa na obniżenie siły kupna marki polskiej i na zmniejszenie jej wartości wewnętrznej. Jest on decydującym także dla podaży zagranicznej, która w ten sposób rozporządza wielkimi masami naszych papierowych pieniędzy.

— Czy istnieje nadzieja poprawy kursu naszej waluty w najbliższej przyszłości? — zapytał w tym miejscu nasz sprawozdawca.

— Nadzieją tą żyje całe społeczeństwo — odpowiedział dyr. Turski. Nadziej tej oddają się z pełnym przekonaniem sfery finansowe, gdyż brak jej stanowiłby o zupełnej beznadziejności gospodarczej, a w ślad za tem politycznej przyszłości naszej. Mam wrażenie, że chwila jaką przeżywamy, jest punktem kulminacyjnym i że zależnie od poprawy sytuacji politycznej i pewnego skoordynowania się wewnętrznych warunków gospodarczych, którego w najbliższym czasie spodziewać się należy, nastąpi zwrot ku lepszemu, który sprawdzi pewną poprawę, a przynajmniej stabilizację kursu marki polskiej, obniżającego się dzisiaj

z dnia na dzień, w sposób zgoła zastraszający.

— Co wpłynąć może na poprawę kursu marki?

— Jak już poprzednio powiedziałem, poprawa kursu marki zależy od ustalenia się warunków politycznych i stosunków naszych z sąsiadami, będących obecnie w stanie niebezpiecznej nerwowości.

Zawarcie możliwie warowanego pokoju z sołtami, rozwikłanie kwestyi Litwy środkowej, rozwiązanie sprawy górnośląskiej i zawarcie odpowiednich układów handlowych z państwami sąsiednimi, wpłynęłyby dodatnio na stan naszej waluty. Nie mówię już o zawarciu układów handlowych i kredytowych z państwami Koalicji i z Ameryką, które to państwa w swoim dobrze zrozumiałym interesie muszą wreszcie dojść do przekonania, że istnienie silnej gospodarczo Polski, jest dla nich niezbednie potrzebne.

W związku z podróżą Naczelnika Państwa do Paryża, mówi się wiele o układach handlowych i kredytowych, które się tam toczyć mają. Nie ulega żadnej kwestyi, że zagranica odnosiła się dotychczas do naszych potrzeb niechętnie, że wszelkie nasze starania o uzyskanie odpowiednich kredytów, któreby służyć mogły dla podtrzymania kursu naszej dewizy obity się o niewzruszony opór banków i rządów, niechętnych na razie zawierać z nami żadnych interesów kredytowo-gotówkowych.

Spodziewać się przeto należy, że zapatrywania te ulegną zmianie, zwłaszcza, że Polska mimo olbrzymich trudności gospodarczych, jakie ma do zwalczania, mimo całej niechęci, z jaką się spotyka u zagranicznej finansjery, daje niepospolite do wody żywotności gospodarczej i energii życiowej, która wreszcie zyskuje uznanie tam, gdzie go potrzeba.

— Co rząd uczynić powinien celem uruchomienia względnie poparcia przemysłu?

— Żądania, jakie w tym kierunku może postawić społeczeństwo Rządowi, są bardzo proste: ograniczają się w słowach: — Rząd powinien prześledzić naszemu w rozwoju nie przeszkadzać.

To przeszkadzanie, o którym wspomniałem, tkwi w etatyzmie i usiłowaniu rządu, ażeby obawy gospodarcze może niezbyt w danej chwili porządane, wynikające jednak z ogólnego położenia gospodarczego, leczć środkami nie stryjacymi w żadnym stosunku do szkód, jakie wyrządzić mogą.

Stymulując inicjatywę prywatną i chęć do inwestowania się w przemysł, objawianą przez nasz kapitał. Myślę tutaj o rzekomych zamierzeniach Ministerstwa skarbu, zdążających do utrudnienia zawiązania spółek akcyjnych względnie podnoszenia kapitałów akcyjnych taktoż spółek pod pretekstem, że operacje te powodują gorączkową spekulację giełdową i to w walorach nie zawsze wartościowych.

Uważam z mego stanowiska za niebezpieczny eksperyment tego rodzaju, gdyż jeżeli się zważy, że wartość marki polskiej spadła tak nisko, że społeczeństwo stara się pozbyć jej za wszelką cenę, uważając iż lokarą kapitału w przemysł, zabezpieczy inwestowany pieniąż przed dalszą devaluacją, przyznać trzeba p gładom tym rację i odruchom idącym w tym kierunku trudno odmówić zupełnego uzasadnienia.

Utrudnienia jakiegokolwiekby rząd w tej mierze chciał poczynić pod pozorem, że spekulacja w papierach przemysłowych utrudnia jego własną politykę emisyjną, byłoby bardzo niebezpiecznym ostrzeżeniem godzącym w inicjatywę przemysłową społeczeństwa, którąby raczej pielęgnować należało.

Inne dezyderaty, któreby dzisiaj postawić można było, są na razie jeszcze czysto akademickie. Do nich należy: wzmożenie zdolności transportowej naszych kolei, ułatwienie w nabyciu surowców niezbędnych dla naszych zakładów przemysłowych, ułatwienie w nabyciu maszyn, które dla nowych przemysłów z zagranicy sprowadzić trzeba. Także polityka kredytowa Polskiej Krajowej Kasy Pożyczek wej musi wejść wreszcie na nowożytną tory, w uwzględnieniu tych momentów, które dzisiaj celem poparcia rodzącego się przemysłu pod uwagę wziąć należy.

Dr. H.

NADESZŁANE.

Wp. Jakóbowi Hübnerowi

właścicielowi zakładu dentystycznego, L. Goluchowski 1. 5, za zwrot zł tej branzolety z zegarem, zgubionej na balu Rygorozantów, składam serdeczne podziękowanie. 884) Dr. Seizer.

Czas odnowić przedpłatę!

ANTONI PROCHASKA.

(15)

## Ze starych portretów lwowskich.

Piotr Oźga, podkomorzy lwowski.

(Ciąg dalszy).

Na sejmie konwokacyjnym działał też podkomorzy, jako poseł z emi lwowskiej i w tym charakterze podpisał konfederację generalną 5. listopada t. r., posłowie zaś zaszczytli go przydatniem do boku prymasa, jako radcę. Przeciwko marszałkowi sejmowemu Antoniemu Chrapowickiemu, wraz z Jerzym z Horochów Wokohorskim posłem wołyńskim złożył Oźga protestację z powodu wydania asekuracji podskarbiemu koronnemu na sumę 292.500 zł. p. i dółwidowania jej, bez zezwolenia posłów; dalej, że manifestujący zgadzali się, aby kupcy przebywający z zagranicy i handlujący w Koronie, 100.000 w dobrej złotej monecie wpłacili, lecz nie z tem, aby tę kwotę złotem i srebrem i to w starej monecie płacili; wkońcu żądali, żeby żydzi pogłównie w starej złotej i srebrnej monecie opłacili Tatarom za służby Rzplitej, podskarbi zaś i marszałek z owej kwoty 292.500 złp. tylko dwanaście tysięcy w dobrej monecie (talarach) przyjął, resztę zaś w bławnych materyach, w sukniach i waneokich towarach.

Protestacje i manifestacje osłabiały zawsze powagę sejmku czy sejmiku i jego uchwał. Czy wystąpił Oźga na sejmie z własnego przekonania, czy też działał z ramienia Sobieskiego? To pewna, że wnet po sejmie zjeżdża Sobieski do Lwowa z

Żółkwi, żeby za pośrednictwem Oźgi wywierać wpływ na wiszeński sejmik przedsejmowy. Pragnął hetman skasowania przysięgi wykonanej na sejmie konwokacyjnym i zjeżdżał dokoła nie szczędząc zabiegów, doznał jednak zawodu. Jak pisał do Radziwiłła, zabiegi jego na sejmikach lubelskim i chełmskim były z usługą dla tego domu połączone i spodziewał się też, że i na sejmiku wiłkińskim i innych kresowych staną „nasi posłowie“. Prawdopodobnie szło o poparcie kandydatury Neuburga.

Ale w Haliczu zerwał sejmik Telefus; stanął drugi za uniwersałem wojewody, wybrano posłów na elekcyę dwudziestu i kilku i polecono interes Radziwiłłom, a więc za wpływem Sobieskiego. Pierwszy sejmik w Wiszni z 4. lutego został zerwany, zgodzono się tylko na zapłatę żołnierza z tem, aby wybrane pieniądze poborca wydał dopiero za asygnacją marszałka sądu kapturowego przemyskiego i podkomorzego Oźgi, jako komisarzy województwa. Ale mimo tę uchwałę dla Oźgi zaszczytną, doznał on wraz z synem swoim Jerzym Floryanem na sejmku despekcie i to ze strony Fredrów, swych przeciwników. Jak opowiada historyk tej epoki, Korzon, na podstawie źródeł, z archiwów Sobieskich pochodzących, został on z sejmku wypędzony i omal nie rozsiekany. Oźga sam inaczej przedstawia rzecz w swej protestacyi.

Opowiada bowiem, że gdy, po sesyi widocznie wychodził z kościoła, orszak Karola Fredry, starosty krośnieńskiego, składający się z trzydziestu góralów uderzył nań. W orszaku prócz górali byli: Andrzej Dubrawski i drugi Fredro, stolnik podolski, Jerzy Wojakowski. Ci go najpierw słownie zbeszczęścili, potem natarli, wszczął się zamęt i krew się poiała. Oźga intencją swem i syna za-

łożył protestację z tego powodu przeciw napastnikom, widocznie uważając się za obranego już posła, gdyż opierał się na konstytucyi o bezpieczeństwo dla posłów ziemskich uchwalonej. Sejmik uważano za zerwany.

Widocznie nie było już czasu na uniwersał wojewody, przeto odbył się drugi sejmik nie w Wiszni, ale solno more we Lwowie 18. lutego pod laską Chodorowskiego. Obrady trwały długo, bo do 22 i jak wnosi Korzon zakończyły się podobno rozzerwaniem, gdyż Sobieski pisał na tym dniu do Radziwiłła, że dziś albo skończymy sejmik, albo rozzerwiemy. Według laudum, które nas z obrad tych lwowskich doszło, sejmik się odbył 18 lutego i zgodzono się na szereg podatkowych uchwał; jest w nich mowa i o podatkowym Oźdze, że mają być w jego zawiadowaniu retenta z wybranego tego roku czopowego i że ma z nich wypłacić 3000 złp. Kruśińskiemu, łowczemu smoleńskiemu.

Zdaje się, że na Sejm elekcyjny nie pojechał Piotr Oźga — atoli sufragia z województwa ruskiego podpisał syn jego Jerzy i to oczywiście za Michałem Korybutem. I z tego szczegółu okazuje się dowodnie, że nie był oddanym sługą domową Sobieskich i że wogóle trzymał się obozu szlachty, pragnącej Piasta na tronie. Jakkolwiek Fredrowie byli jego przeciwnikami, to jednakże w sprawie elekcyi trzymał pewno z Andrzejem Maksymem, doradzającym nie czekać na przybycie cudzoziemca, lecz wybrać rodaka — nie bogatego, bo ten byłby niebezpiecznym, a takim był właśnie potomek Jaremy księcia Michała.

(C. d. n.)



## Mały feleton.

## HEJ KOŁĘDA, KOŁĘDA!

(Z cyklu „Kołędy polskie”)

Hej w dzień narodzenia  
Do żłóbeczka pono,  
Przyszli trzej pastarze  
Z głową zaproszona.

Wesoło śpiewajmy,  
Cierpał Bogu dajmy,  
Hej kołęda, kołęda.

Pierwszy Jaśko zaczął,  
Śpiewał tak, jak umiał,  
Język mu się plątał,  
Nikt go nie rozumiał,  
Ale tak się wzruszył,  
Ze słozami przeszył,  
Hej kołęda, kołęda.

Kuba njeboraczek  
Też w śpiewaniu panny,  
Głosu baraniego  
Dobyl z piersi silnej.  
Stajnia się zatrzesła,  
Drgnęły wszystkie przesła,  
Hej kołęda, kołęda.

Mówi na to Józef:  
Nie śpiewaj tak pięknie,  
Bo się głosu twego  
Dzieciatko przeleknie.  
Lepiej złączmy głosy,  
Piejmy pod niebiosy,  
Hej kołęda, kołęda.

I tak wszyscy spodem  
Przy żłóbku stanęli,  
Panu małeńkiemu  
Wesoło krzyknęli:  
Funda, funda, funda,  
Tota ritibunda,  
Hej kołęda, kołęda.

A Jezusek śmiał się  
Z swoich powłoków,  
Bowiem złote serca  
Poznał u pijaków.

Dał im zorzę białą,  
By wrócili cało,  
Hej kołęda, kołęda.

Henryk Zbierzchowski.

Konstantynopol  
dawniej a dziś.

Armia w łachmanach pod murami miasta — Niepożądany napływ wszelkich ras i narodowości. — Kobiety otomańskie. — Mieszanka tradycji i modernizmu. — Zanik haremów. — Jedynym właścicielem haremu — Francuz! — Atmosfera melancholii. — Ogniska wesołości. — Restauracje rosyjskie. — Damy z wielkiego świata kolnerkami. — Obecne ceny. — Bezpieczeństwo publiczne w hotelach i na ulicy. — Głos muezyna łącznikiem przeszłości z teraźniejszością.

Konstantynopol, w styczniu.

Przed murami Konstantynopola obozuje armia rosyjska, lecz jakże odmienna od armii, jaką Rosya miała od setek lat! Nie powiewają flagi carskie na pałacu sultana, nie wznosi się krzyż rosyjski na Aja Sofia, nie przechadzają się po Perze i Galacie gwardziści w wspaniałych mundurach; jest to tłum zgłodniałych żołnierzy, armia w łachmanach, nędzne resztki armii Wrangla, żyjące z tego, co im dają Francuzi.

W obręb miasta zaś jest istna wieża Babel, wszystkie narzecza świata miesza się tu z sobą. Pod nadzorem policji tureckiej i angielskiej krążą automobile wszelkich narodowości; marynarze amerykańscy z rozkoszą łamią zakaz antyalkoholyczny; ateńscy handlarze żywym towarem sprzedają dziesięcioletnie dziewczynki; karabińczycy włoscy paradują w pióropuszcach i operetkowych uniformach; senegalscy tyralierzy, rosyjscy uchodźcy, kozacy z srebrnymi kindżałami za pasem; tu i ówdzie wśród tego wielojęzycznego, wielokolorowego tłumu ukaże się także czerwony fez Turka, a kieszonkowiec armeński przewija się chyżo między wszystkimi i wykonuje swe międzynarodowe rzemiosło.

Dość często spotyka się kobiety otomańskie, w jednostajnej odzieży, różniące się tylko kolorem sukni, z twarzami zasłoniętymi „czarczafami”, którego gestosie sto w prostym stosunku do zażdrości małżonka. Osobne przedziały odgródzone

firankami są dla nich zarezerwowane w moszeach, na okrętach, nawet w wagonach i tramwajach, co stanowi dziwną mieszankę tradycji i modernizmem. Niektóre Turczynki piękne i młode przejęły się już jednak postępowym Zachodu i odrzuciły przez czarczafy!

Drugą innowacją, która jednak ma nie tyle ideowe, ile ekonomiczne przyczyny, jest zanik haremów. Według zapewnień pewnego postępowego Turka w Konstantynopolu, istnieje już tylko jeden tradycyjny harem na Bosforze, na ziemi prywatycznej; lecz właścicielem jego jest baron Durdeau bej. Ten ostatni prawdziwy Turek jest — Francuzem!

Mimo tylu przeróżnych żywiołów przepelniających Konstantynopol, niena wesołości w tem mieście; upadek Turcyi pozostawił za sobą ciężką atmosferę melancholii, a hyeny i kruki zlatujące się dla podziału łupów nie przyczyniają się do jej rozwiania.

Kilka kinematografów, dwa lub trzy teatry i restauracje rosyjskie — oto ogniska, gdzie skupia się cała międzynarodowa i finansowa „haute volée” Konstantynopola. Rosya rozsiadła się w Perze i europejskiej dzelnicy i zamieniła ją w jedną wielką jaskinię gry, w jeden wielki dom publiczny.

Restauracje rosyjskie zasługują ze względu na swą oryginalność bądź co bądź na uwagę. Udekorowane w stylu modernistycznym, opatrzone doborową muzyką smyczkową i tancerkami impresyonistycznymi a mało odzianymi, przedstawiają tę osobliwość, że usługę w nich pełnią autentyczne damy z wielkiego świata, które przez rewolucję straciły swój dobrobyt.

Na każdym stoliku elegancko ozdobionym, zgrabny kartonik informuje gościa, że hrabina X, lub księżniczka Y... podaje do stołu. Damy te są piękne i młode i nader bogato ubrane, a zwyczaj wymaga, ażeby gość przed wypowiedzeniem swych kulinarnych życzeń ucałował ceremonialnie rączkę, która podaje mu za chwilę omlet, lub pieczyście.

Tylko z oficjalnego przedstawienia się ceremonialnie zwalnia gości.

Grecy i Armeńczycy, którzy jak chmura wygłodzonej szarańczy zwalili się na miasto, spekulują, szachrują i paskują z taką zawziętością, że w ciągu kilku miesięcy uczynili z Konstantyno-

## A. CHYBIŃSKI

Z cyklu: „MUZYKA TATR”.

VI.

W Rostoce pod Wodospadami  
Adama Mickiewicza.

(Dokończenie).

Tak wracał Bartuś do schroniska, zastuchany w swą muzykę, przyrośnięty do skrzypiec, pieszcząc je, jak stary medalion, kryjący w sobie piękne wspomnienia. Brakowało „sekundy”, brakowało dudziarza lub „basistego”, a jednak las żył muzyka. Tony łączyły się w pełne dźwięki i same sobie akompaniowały w ciżbie leśnego resonansu. Doszedł wreszcie do płotu długowłosego, siwy skrzypek, z twarzą przypominającą silnie oblicze Griega i przestał grać, przekonując nas o prawdziwości „grajającego echa”.

Krótkie było powitanie, a serdeczne.

Rozgościłiśmy się w schronisku, prawie pewni, iż nikt nam nie przeszkodzi. A piękna była perspektywa spędzenia wieczoru przy dźwiękach Bartusiowych skrzypiec.

I szły kolejno po sobie „stare nuty”, których od starców, pamiętających „jako drzewie” (dawniej) bywało uczył się chłopczyzna Bartuś z Kościeliskowych Polan, dziś już starzec i wierny pieśni gminnej piastun, jedyny znawca starych nut, godnych, aby je „w złoto oprawić”, jedyny przedstawiciel i obrońca niepokalanej tradycji stylu. Z góry patrzył na młodźaków

góralskich, nie umiejących grać godnie i „jako trza”, zaczynających każdą „nutę” za szybko, „aż do wściekłości”, jakby nie wiedzieli, że hruby gazda, gdy tańcuje, nie spieszy się, a prowadzi tam z senatorską powagą. I gdy już wszystko się „ozrusa” (rozrusza), wtedy dopiero „hupka-ja” i hrube gazdy swego „cyfrowanego”, „drobnego” i „zbójnickiego”, aż powstaje męt, „sytko gietcy i zbency”, jakby hałny chciał „dom o ziemi prasać”. Bartuś wie, że i góralskich kobotynów już nie brak; mówi o nich, że „grają po żydowski”, nie tak „jako trza”, ba! fałszywie, nie po chłopsku i nie po pańsku. „Cosikaj si” wzięcia i każą sobie płacić hrubo, jak tyrole za „jodlowanie” (według taksy). Bartuś nie zmienił stylu nawet wtedy, gdy improwizuje na temat góralski. Może każdej melodii napisać metrykę, skąd pochodzi, czy z Zakopanego, czy z Hohołowa (Chochołowa), z Kościelisk, czy od Ratułowa lub Czarnego Dunajca albo Rogoźnika — czy grał mu ją Sabala, czy Giewont, czy ostatni zbójnik, Gadeja lub Krzyś albo Mateja i skąd ci ją „wzieli”. Wie, którą melodię grali sobie zbójnicy, a która juhasi, siedząc w wierchach, pamięta też melodię „przewodniczkę”, grane śp. Chałubińskiemu przez Sabalę lub Tataru Szymka. Umie powiedzieć, ma której polanie jaką śpiewają melodię.

Grał nam tylko „stare nuty”, a długi ich korowód przesunął przed naszymi uszami i oczami wizje zamierzchłych czasów, tak cynicznie zaprzepaszczone, jak prastara hostya muzyki polskiej — „Bogurodzica”. Szły w kolej: Sabalowa, Miętuśiańska, Ratułowska, Wierchowa, Juhaskie, Matejowa, Jaworzyńska, Luptowska, „drobny staroświecki”, „do zwyrutu”, Kościeliskowa; zjawiał się i „marsz pogrze-

bowy zbójnicki” i zgorzałowany polonez Kościeliskowski, którego domagał się od górali śp. Chałubiński, a wreszcie szelmowska a dowcipna melodia do słów „Kieby było nie światło...”, i wesołe chóry bab i chłopów przy czepinach i po czepinach, różne „ozwodne” nuty i „drobne do nich”. Bartuś brał melodię oryginalną, potem poddawał ją wariacji, kombinował figury wariacyjne, a wreszcie wracał do oryginału. A „cyfrował” je, czyli ozdabiał z niestetyczną subtelnością i gracyą, a niepokalaną czystością góralskiego, podhalańskiego stylu. To znów tworzył cykle, w których pierwsza melodia powtarzała się, inne zaś ustawicznie zmieniał, jak w formie ronda, wszak mającego swoje źródło w ludowej muzyce. Wszędzie zdradzał muzyka, któremu poczucie formy leży w krwi, nie darmo Podhalańskie celują w formach architektonicznych. Bartuś grał różne cykle melodyj, ale zawsze wracał do jednej, zwanej „wierchową”. To jego najpiękniejszy popis, bo może najbardziej umiłowany. Melodia to piękna i romantyczna jak marzenie, jak tęsknota do skalistych wysokość, gdzie samotność i urok rozlewa się w przestworzu; melodia piękna jak improwizacja o kwiatach na górskiej hali, gdy spływają na nią fioleły mdlejącego wieczoru i gdy wśród zapadającej nocy juhas nawołuje tajemnym głosem dziewczynę, a ciszę przerywa tylko pomruk potoku, płynącego pod gładzi i z rzadka odzywające się w szalasach dzwony krów.

Bartuś tak tęsknił do wierchów i tęsknotę w „wierchowej nucie” topił, pełnej żaru i „żału”, tego samego, który przepelniał serce Chopina, tęskniącego za ugorami ojczyzny.

Podziwialiśmy w grze jego bardzo wielką technikę. Grać w tem tempie „zbójnickiego”



**poła najdroższe miasto świata.**

Pokój hotelowy — o ile go dostać można — kosztuje 6 do 8 lirów tureckich, czyli 80 do 100 franków dziennie; fryzjer 11 fr., połowa homara 180 pastrów, czyli 23 fr., butelka piwa 8 fr. 25.

Dorożkarzowi płaci się 3 liry za kurs, a 5 za godzinę, automobil kosztuje 80 fr. za godzinę.

Napewek jakiegokolwiek wysokości, nie jest nigdy dostateczny i zawsze otrzymuje się w podzięce obelgi.

W hotelu musi się podpisać deklarację, że nie przytrawdzi się do swego pokoju nikogo z zewnątrz — i to pod groźbą natychmiastowego opuszczenia go. Ostre to zarządzenie okazało się potrzebne, ponieważ Rosjanie co noc wyprawiali orgę, pozabawiając smu resztę gości, a orgę te nie rzadko kończyły się rewolwerowymi strzelaninami i wkraczaniem policyi.

Jakże wszystko to dalekie jest od spokojnego i uczciwego życia tego dobrodusznego miasta! Przed wojną jeszcze można było drzwi mieszkania swego zostawić otwarte, nie narażając się na szkodę. Napaść na ulicy należała do rzadkości. Dziś nie ma wieczora, aby na ulicy nie rozlegał się huk strzałów rewolwerowych, a kradzieże od bywały się wprost jawnie.

Konstantynopol zalany powodziami awanturników wszelkiego rodzaju, wszelkich ras i narodowości, upodobnił się do owych miast bandyckich i spekulanckich, które powstają z niemalą tuż przy kopalniach złota lub świeżo odkrytych źródłach naftowych.

A jednak co wieczora, dziś, jak w najdawniejszych czasach ponad Bosforem rozbrzmiewa regularnie w godzinach rytuałnych głos muezyna — jedyny łącznik przeszłości z teraźniejszością — wzywający swym powolnym, żalonym rytmem cały ten rozbawiony, rozrulkany i bebożny tłum, by wznosił myśli i modły przed tron wszechpotężnego Allaha!

**Wiadomości muzyczne.**

Lwów, 26. stycznia.

Nieznało scherzo Beethovena wydał niemiecki muzykolog Gustaw Backéng w książce „Beethovens Personalität“, jako publikację „Institutu dla badań muzycznych w Bueckeburgu.

„drobno“, nie ucząc się nigdy gry i jej środków, nie jest rzeczą łatwą dla kogobądź. To też „hyr“ (stawa) Bartusia jest słuszny. On jeden wystarczy, aby położyć kres dziwnemu plotkarstwu na temat „niemuzyczności“ Podhalań. Ile razy góral gra niegóralską melodię, gra ją czysto; gdy natomiast śpiewa góralską piosenkę, śpiewa „nieczysto“. Ta „nieczystość“ intonacji jest zupełnie — czysta, jeśli się zważy, że system tonalny mieszkańców Podhala opiera się na nieco odmiennych warunkach słuchowych, że niektóre interwały są mniejsze lub większe, niż na nizinach, gdzie mieszka dolski (dolinny) naród, „Lafy“ (Lachy). Jest rzeczą nauki tę sprawę rozjaśnić; ale kto umie swoje wyobrażenia muzyczne odpowiednio nastawić, ten nie odczuje fałszów w góralskiej muzyce, lecz jej odrębność, tak widoczną w zdobnictwie sprzętów i domów.

Upojeni cudowną melodyką polskiej pieśni ludowej, wracaliśmy późną nocą do gościny leśniczówki na Łysej Polanie, szczęśliwi, że repretuar Bartusia Obrochty został utrwalony na wafkach fonograficznych, że nie zginie, że znajdzie się może ktoś, komu Tury dadzą natchnienie do stworzenia dzieł mających moc granitu i zapach jody, dzieł odrodzonej muzyki polskiej w odrodzonej Polsce.

J opadła na Łysą Polanę mroźna noc, przenikana chwiejnem światłem, sypiącem się z migotliwych gwiazd, wbiłych jak brylanty w strop otchłannych górnych przepaści. Z trudnością daly się rozpoznać kontury Miękuszwieckiego i Cubryny, Wołoszyna i Koszyskiej, Nalicy i Czerwonych Skalek, piętrzących się wysoko ponad Łysą Polanę. Stamtąd to placówki wysokogórskiej kompanii przepędziły w swoim czasie Czechów,

Teatr operowy „La Scala“ w Medyolanie jest obecnie gmatuwnie odnawiany z przystosowaniem do nowożytnych potrzeb. Dyrektorem „Scali“ został największy włoski kapelmistrz Arturo Toscanini, który równocześnie dzięki swej słynnej energii doprowadził do złożenia świeżej orkiestry w Medyolanie.

Beja Bartok, najwybitniejszy współczesny kompozytor, napisał operę „Drewniany książę“, wystawioną obecnie w Budapeszcie. Bartok jest reprezentantem muzycznego ekspresjonizmu w stylu A. Schoenberga.

W Salcburgu ma powstać teatr operowy w rodzaju „Festspielhaus“u w Bayreuth. Zebrano na ten cel wielkie sumy i zawiązano konsorcjum.

W Londynie koncertuje z obrzymlym powodzeniem nasz wielki pianista Józef Hoffmann. Zapowiedziane są też koncerty J. Lajewicza, który obecnie na dłuższy czas osiadł w Paryżu, gdzie dał szereg koncertów i już zdobył powszechne uznanie jako znakomity pedagog.

W Warszawie wystąpił z wielkim powodzeniem jako dyrygent symfoniczny Dr. Artur Rodziński, Lwowianin, kapelmistrz Opery warszaw.

Witold Friemann, prof. lw. konserwatorium, którego dzieła spotykały się z gorącym uznaniem na koncercie Gal. Towarzystwa Muzycznego, pracuje obecnie nad nową, wielką kantatą.

**Wśród pism i książek.**

Lwów, 26. stycznia

— „Sprawa Rolna“, zeszyt 5—7, Warszawa 1920, Str. 370 d. 8-i. Cena 300 mk. Wydawnictwo Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich, pod redakcją Jana Lutostawskiego. Do nabycia we wszystkich księgarniach i oddziałach Związku Ziemiań.

Jest to „zbiór materiałów, poświęconych zagadnieniom polityki agrarnej oraz pokrewnym dziedzinom gospodarstwa narodowego“. Teg nowy zeszyt (poinówny), w postaci pokaznego tomu, zawiera następujące prace: 1) Dr. Stefan Moszczeńskiego, profesora Szkoły Gł. Gospod. wiejskiego w Warszawie — „Instytut statystyczny na usługach gospodarstw wiejskich“. 2)

piądrujących leśniczówkę i strzelających granatami ręcznymi do — psstragów w Białce, co tak obumyło angielskiego sportsmana, bezrękiego generała C. de V., znanego dobrze Lwowu.

Dotychczas do leśniczówki i ujrzelśmy niedaleko mostu, prowadzącego do Jaworzyny, błask ogniska i migoczą się przy nim postacie. Podszliśmy ku niej. Wyprostował się na widok kapitana żołnierz z brygady podhalańskiej. Swastyka z gałazką świerku na kołnierzu, pióro orle przy czapce, orł nos i rezolutne, a wesole oczy pod nią.

— Jak się nazywasz?  
— Franek Seliga z Zakopanego.  
— Cóż, Czesi tu przychodzą na most?  
— Ni, ino ziandary z Jaworzyny.  
— A rozmawiają kiedy z wami?  
— E, ino nadzardkują (wołają „na zdar“), bo się boją.

Tu uśmiech wypłynął na sympatyczne oblicze piekarnego, młodego orła; oczy błysnęły drapieżnie, rojącąc wiele dobrego, w razie gdyby — co dał Boże w niedługim czasie, za Spisz i Orawę.

— A macie gdzie spać, panie kapitanie?  
Tak dbał o kapitana swej brygady żołnierz podhalański, jeden z tych, którzy pierwsi zerwali się do broni w r. 1918 i bronili kresów wschodnich, gdy Czesi i ich najmiel grabili polskie ziemie na mocy stałszowanych rozkazów.

Pozegnaliśmy się z obrońcą i strażnikiem kresów południowych i wróciliśmy do leśniczówki. A gdy sen już śleciał nasze powieki, płynęła z polskiego postarunku pieśń stara i mocna:

„Ej na Czerwonym Wierchu orł się unos!“

Feliksa Brodowskiego — „Rosyjski Bank Włościanński, zasady i metody jego działania“. 3) Zygmunta Linatowicza — „Obliczenia liczby bydła rogatego w b. Królestwie Kongresowem przed wojną“. 4) Dr. Stefana Moszczeńskiego — „Zarys urzędzenia gospodarstwa osadniczego na Kresach Wschodu“. 5) Bronisława Zabuskiego — „Rolnicze Spółki handlowe p. f. „Rolniki“ w b. zaborze pruskim“. 6) Jana Lutostawskiego — „Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z dnia 15. lipca 1920 r. Rozbiór krytyczny“. 7) Aleksandra Jackowskiego, adwokata — „Tak zwana „reforma rolna“, a poczucie prawa“. 8) Jana Lutostawskiego — „Wytyczne naszej polityki parcelacyjnej“. 9) Feliksa Brodowskiego i Jana Lutostawskiego — „Projekt ustawy w przedmiocie parcelacji prywatnej własności ziemskiej“. 10) Bohdana Dederki — „Woloczna pomiera“ — wielka reforma agrarna XVI. stulecia na Litwie“. Ze stosunków obcych: 11) Dr. Witolda Świecickiego — „Polityka parcelacyjna Szwecyi“. 12) Nowe projekty ustaw agrarnych duńskich.

„Sprawa Rolna“, jak widać z treści, ma na celu ugruntowanie u nas kierunku polityki agrarnej, która nie odwracała dla doraźnych korzyści politycznych (często natury partyjnej) trwałej zarówno mas ludowych, jak i odpowiedzialnych czynników państwowych od zasadniczego postulatu chwili, jakim jest odrodzenie wytwórczości rolniczej, wzmożenie produktywności „właściwy podział ziemi“, który u nas pozostanie na długo jeszcze zagadnieniem teoretycznym, ale oparcie waluty i całości życia gospodarczego na żywotnem rolnictwie jest warunkiem utrzymania naszej niepodległości w dzisiejszej dóbce. Jest dużo jednostek gospodarczych rolniczych, które w zupełności byłyby gotowe do powrócenia do dawnej sprawności, gdyby niewłaściwa polityka gospodarza rządu w stosunku do rolnictwa nie uniemożliwiała im tego wprost. Odnosi się to zarówno do gospodarstw folwarcznych, jak i do drobnej własności włościańskiej. Pomnażanie liczby żywotnych jednostek wytwórczych drobnych jest procesem, wymagającym czasu i nie trzeba temi odległymi perspektywami zaciemniać sobie zadań najbliższych, nie cierpiących zwłoki zaiste. Nowy tom „Sprawy Rolnej“ zawiera nader aktualną krytykę naszej nowej ustawy rolnej, ujętą z tego właśnie stanowiska i wiele materiału informacyjnego oraz pozytywnie programowego.

„Las polski“, Organ Związku Leśników Polskich, miesięcznik, wychodzić będzie w Warszawie. Prenumerata kwart. dla członków Związku 100 mk., dla nieczłonków 150 mk. Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, ul. Pokasa, Nr. 14, m. 2.

**Pamiętajmy o Śląsku !!**



## P. M. Swiney o wrażeniach z podróży do Ameryki.

Podróż pani Swiney do Ameryki. — Entuzjastyczne powitanie — Ameryka sympatyzuje z Irlandią. — Zdaniem Ameryki uzyska Irlandya prawo, czy później niepodległość. — Dziecko swe wychowa wdowa na dzielnego i prawego syna ojczyzny.

Londyn, w styczniu.

Wdowa po burmistrzu miasta Cork, Mac Swiney'u, który, jak wiadomo, skazał się dobrowolnie na śmierć głodową, a do ostatniego tchu trwał przy swych ideałach, powróciła po jednomiesięcznym pobycie w Ameryce do Anglii. Pani Mc. Swiney jest osobą młodą, bardzo przystojną. Los swój znosiła dzielnie i nie starała się o to, by męża odwieść od powziętego bohaterskiego postanowienia. W Ameryce witano ją jako męczennicę i to nie tylko wśród tamtejszych kolonii irlandzkich, lecz również wśród Amerykanów, Amerykanek.

Ładowanie jej przeobraziło się w sensację pierwszorzędą. We wszystkich miastach, do których przybywała, witano ją, jak księżniczkę, a przed hotelami, do których zajeżdżała, zbierały się codziennie tłumy ludzi, którzy na jej widok w oknie powiewali chusteczkami i wykrzykiwali radośnie. Nie przeoczono też żadnej sposobności, by ją wyróżnić i uczcić.

Przed kilku dniami przybyła pani Swiney do portu Southampton. Podróż odbyła w luksusowej kajucie parowego statku. Młoda wdowa, odziana w najcięższą żałobę, o twarzy na której rysuje się ból dotkliwy po stracie męża ukochanego nad życie, opowiada o swoich wrażeniach, doznanych w Stanach Zjednoczonych, ciekawe szczegóły:

Przedewszystkiem podniosła, iż jest niezmiernie zadowolona i szczęśliwa z tego, iż Ameryka ma zamiar, taki jak i przedtem, popierać Irlandję w jej zacieklej walce. Dalej oświadczyła, iż nie wątpi zupełnie w prawdziwość uczuć przyjaźni i sympatii okazywanych Irlandji przez Amerykę, gdyż niejednokrotnie miała tego dowody.

O swoim przyjeździe do Ameryki opowiada, iż gdy przybyła, musieli żołnierze i marynarze torować jej drogę poprzez zbity tłum, gdyż inaczej absolutnie nie mogłaby ani kroku naprzód postąpić. Ody tłum ją dojrzał, wzbili się pod niebo

entuzjastyczne okrzyki. Podnoszono w górę dzieci, by ją mogły dotrzeć. Kobiety i mężczyźni tarali się ucałować choćby kraj jej szaty. Następnie, gdy pani Swiney wsiadła do dorożki, nie mógł woźnica ruszyć z miejsca. Dopiero na usilne prośby pani Swiney zrobiono wąską ścieżkę dla dorożki, za którą ze wszystkich stron podążali ludzie.

Wszyscy znajomi i znajome pani Swiney wyrażali swe głębokie oburzenie z tego powodu, iż takie obrzydliwe sumy nadsyłane podczas wojny z Ameryki do Anglii, zostały użyte w tym celu, by naród irlandzki zgwałcić i ujarzmić. Wszyscy wybitni Amerykanie, których sympatya jest po stronie Irlandji, są zdania, iż Irlandya niepodległość uzyska i że cel ten prędzej czy później osiągnięty zostanie.

Na pytanie, co zamierza czynić w przyszłości, odpowiedziała pani Swiney, iż na razie zatrzyma się jeszcze parę dni w Londynie, poczem powróci do ojczyzny, gdzie niewątpliwie czekają ją ważne zadania do spełnienia.

Wogóle twierdzi pani Swiney, iż odebrała na ogół wrażenie, że przeważna część wszystkich Amerykanów jest za Irlandją, a przeciw uciskowi, stosowanemu względem niej przez Anglię.

Gdyby nie to, iż dotychczas jest jeszcze pod wrażeniem okropnego ciosu, który ją dotknął, byłaby bardzo szczęśliwą z tego, co widziała i przeżyła w Ameryce. Ból tkwiący w sercu, nie pozwala jej wszakże oddać się zupełnie radości. Jedyną nadzieją i pociechą utrzymującą ją przy życiu jest jej dziecko, które zamierza wychować na wzór ojca, tj. na patriotycznego i dzielnego syna Irlandji.

## Projekty orderów w Polsce.

Warszawa, w styczniu.

Rada ministrów uchwala projekty ustaw o orderach w Polsce. Orderów będzie dwa: „Orzeł biały” i „Bene Merenti”. Pierwszy order jednoklasowy, w formie krzyża ośmiokątnego, czerwono emaliowanego, z białym orłem, będą otrzymywali ci, którzy wybitnie przysłużyli się do odzyskania lub utrwalenia niepodległości i zjednoczenia Polski. Kawalerowie tego orderu będą tworzyli zgromadzenie kawalerów z kapitułą i w ich Mistrzem na czele, którym z urzędu będzie Naczelnik Państwa. Kapituła składa się z 5 członków i 2 zastępców, wybranych przez zgro-

madzenie kawalerów. Cudzoziemcy mogą być również kawalerami tego orderu, nie mogą być jednak członkami zgromadzenia, ani kapituły. Nadanie odznak orderowych przysługuje Naczelnikowi Państwa, po zasęgnięciu op ni kapituły, która ukonstytuuje się po zamianowaniu dziesiątego kawalera.

Drugi order „Bene Merenti” czteroklasowy, którego odznaką jest krzyż, gwiazda i wstęga. Otrzymują go obywatele, którzy w przeciągu 10-letniej sumiennej pracy w urzędach państwowych, cywilnych lub wojskowych i instytucjach samorządowych, położyli zasług dla państwa lub społeczeństwa. Nadto będą mogli go otrzymywać ludzie, zasłużeni na polu twórczości naukowej, na polu przemysłu itd. Wielkim Mistrzem kapituły, która się składa z 8 członków i 4 zastępców, jest również z urzędu Naczelnik Państwa. Order ten mogą stracić ci, którzyby zostali pozbawieni wyrokiem sądów praw obywatelskich.

Po uchwaleniu ustawy Naczelnik Państwa nada natychmiast odznaki orderowe 8 najbardziej zasłużonym obywatelom, którzy będą stanowić kapitułę orderu.

## OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej” i „Gazety Porannej” prosimy o

## BEZZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc Luty, a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty NOWEJ wraz z ewentualną zaległością nie wpłacą najdalej do dnia 5-go Lutego 1921, zn ewoloni będziemy wstrzymywać w tymże dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwoty wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazaniem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Ceny prenumeraty podane są w nagłówku

ROBERT HICHENS.

(177)

## PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

— Muszę jechać do Anglii, wcale mi się to nie uśmiecha — rzekł tonem obojętnym.

— Do Anglii!

— Tak. Wyjadę jutro.

— Jeczysz do Anglii jutro!

— Wszakże tak powiedziałem. Stało się bowiem... ale taka długa rozmowa w nocy wybija nas ze snu zupełnie

— Mniejsza o to. Dlaczego musisz jechać?

— Wiesz przecież... ale nie, oczywiście, nie wiesz. Nie bardzo to zajmujące. Edna ma dwa domy w Londynie, które Franek jej zapisał, a które przynoszą znaczną część jej dochodów. Domy są duże... jeden przy Westbourne Terrace a drugi przy Lancaster Gate. Ale ty z pewnością...

— Nie, proszę, mów dalej.

— Otóż dzierżawca domu przy Lancaster Gate zbankrutował i uciekł. Adwokat Edny telegrafował i muszę jechać niezwłocznie, żeby tę sprawę załatwić. Dzierżawca wynajął dom na lat dwadzieścia a mieszkał tylko siedm miesięcy.

— Tylko siedm miesięcy!

— No, a teraz wiesz prawie tyle co ja.

— Ale dlaczego ty musisz jechać do Anglii?

— Przecież przed chwilą powiedziałem dlaczego! Muszę przekonać się osobiście, jak sprawa stoi i zobaczyć się z adwokatem Edny. Będzie to dla niej spory uszczerbek, jeżeli straci ten dochód, choćy na krótki czas. A, mówiąc między nami, nie jestem bardzo zadowolony ze sposobu w jaki ten adwokat prowadzi niektóre sprawy Edny. Ale nie mogę wchodzić w szczegóły o tej późnej nocnej godzinie. Rad jestem niesłuchanie, że stan Teosia tak się poprawił. Inaczej nie mógłbym jechać.

— Powiedz mi, że nie pojedziesz do Anglii tego lata. Nie pamiętasz?

— Nie zamierzałem też jechać.

— Zapytałam „kiedy jedziemy”... a ty...

— Teraz woła mnie tam obowiązek, nie przyjemność. Jestem pewien, że nawet o tej nocnej godzinie, jeżeli pomyślisz, dostrzeżesz różnicę.

Blady uśmiech przemknął się po jej twarzy i zgasł.

— Zmęczona jestem... nie mogę myśleć — szepnęła.

I spuściła oczy.

— To lepiej idź spać.

— Tak. Dobranoc Teo.

Wstała i opuściła pokój, nie spojrzawszy już na niego.

Drzwi za sobą zamknęła mocno.

Następnego dnia sir Teodor wyruszył do Anglii.

## ROZDZIAŁ XII.

W dwa dni po wyjeździe Sir Teodora, pewien oberżysta w Olevano Romano, odległym o jakie trzydzieści do czterdziestu kilometrów od

Rzymu, był w świetnym humorze. Tego lata, z jakichś tajemniczych przyczyn, których ten poczciwiec nie mógł wykryć, ale które, był zupełnie pewien, nie wynikały bynajmniej z jego winy, sezon był zły. Artyści, którzy przez miesiące letnie często mieszkają w Olevano, nie przybyli do Casa Truschi. Zdawało się istotnie, że bokotowali domek o białych ścianach i zielonych okiennicach, jego długie szpalery, altanki i taras, pełen róż i pelargonii.

A przecież w prowadzeniu oberży żadna nie zaszła zmiana. Herminia zawsze przyrządzała omlety, które liczni ubodzy malarze zjadali ze smakiem i zawsze gotowa była podać cięcine, ukazującą się od lat, dzień w dzień, w towarzystwie krajanych w długie paski i przysmażanych na oliwie kartofli, nie brakło też leciutkiego czerwonego wina, „vino del paese”, jak objaśniała zawsze Herminia, gdy niedyskretny gość pytał o jego nazwę; był i ciężki, ciemny chleb. Nierówne podłogi z cegieł były zamiecione a łóżka z drucianymi materacami porządnie usłane. Pszczoły brzęczały leniwie w altankach wśród bluszczu i róż. Poniżej o roku, na długich zboczach, tonących w słońcu wzgórz, drzewa oliwne jaśniały subtelną, drżącą pięknoscią swojej srebrzystej zieleni i zielonawego srebra. Pieśni ogorzałych wieśniaków wybiegały z pomiędzy drzew a odgłos dzwonów miasteczka odbijał się przeciągłym echem o szare skały, pokryte ciemną zielenią zarosli traw, uwieńczone ruiną wieży.

(C. d. n.)



# Kat Kosaczowski przed sądem.

## Drugi dzień rozprawy.

Lwów, 26. stycznia.

(S) Jako pierwszy świadek zeznaje na dzisiejszej rozprawie

lekarz dr. Telchert.

Przez cały czas był komendantem szpitala w Kołomy; wikt był wcale „znośny“, zastosowano trzy rodzaje diety. W salach leżeli chorzy bez różnicy narodowości a różnicy w traktowaniu ich nie robiono. Lekarze mieli do swojej dyspozycji

15 do 20 pielęgniarzek,

przeważnie wyszkolone, bo praktykujące jeszcze za czasów austriackich. Otrzymał zarządzenie od szefa swego, a może i od komendy okręgowej, nie wie, czy ustnie, czy pisemnie, by stopniowo zwalniał pielęgniarzki Polki

i zastępował je Ukrainkami. Był wprawdzie kurs pielęgniarski, trwał jednak bardzo krótko i dlatego

pielęgniarki były niewyszkolone.

Abscesy u chorych powstawały z powodu nieodpowiednich leków. Szef sanitarny przychodził do chorych

dość rzadko,

więcej zaś zaglądał do magazynu i do kuchni. Kiedy w szpitalu leżał chory komendant Komasiński, przychodził do niego w charakterze prywatnym.

do chorych wcale nie zaglądał.

Donosił oskarżonemu o różnych brakach w barakach, a zdarzały się dwa lub trzy dni, że chorych na tyfus z powodu braku miejsca nie można było przyjmować, bo już

dwóch lub trzech tyfusowo chorych leżało na jednym łóżku.

Tak samo nie przyjmowano, jeśli desyinfektor z powodu braku opału nie funkcjonował. Zdarzało się, że chorzy i rekonwalescenci żalili się na gburowość ze strony żołnierzy i siostr ukraińskich,

a wtedy zarządzano dochodzenia. Prok.: Gdy pan doktor po przełomie austriackim objął komendę szpitala, czy okradziono go z rzeczy i czy takie nastąpiły zmiany personalne, że szpital nie mógł funkcjonować, czy też wszystko, t. zw. cały zapas pozostał?

Sw.: Zmiany personalne nastąpiły, a z inwentarzem nie miał nic wspólnego, wie jednak, że były braki, wie, że spisano inwentarz, który spisał aptekarz Baesenhaut. Ponieważ stan chorych był wtedy szczupły, zapasy wystarczyły. Gdy nastąpił dr. Petruszewycz, oglądał dokładnie magazyn, a o nie trwał, że wedle jego zdania czegoś jest za dużo, kazał odstawić do swego szpitala.

porządzenie Ministra skarbu, mocą którego dopłata celna zostaje z dniem 10 lutego 1921 podwyższoną z 900 proc. na 1900 proc. (mnożnik 20). Do towarów: a) nadanych do przewozu koleją lub statkiem najpóźniej w dniu 9 lutego 1921, b) zalegających w dniu 10 lutego 1921 w celnych składach urzędowych, kolejowych oraz pozaurzędowych publicznych i prywatnych, będzie stosowana przejściowo najdalej jednak do dnia 10 marca 1921 dotychczas obowiązująca wysokość agia. Rozporządzenia w przedmiocie ulg celnych i w sprawie płacenia cła od niektórych towarów w złocie została utrzymana nadal w mocy.

Rumunia jako rynek zbytu dla polskiego przemysłu. Według informacji konsulatu polskiego w Galacu, otwiera się w Rumunii bardzo korzystny rynek zbytu dla wyrobów przemysłu polskiego, zwłaszcza, że rumuńskie sfery handlowe zaczęły się interesować polskim rynkiem, jako miejscem zakupu. Nawiązanie tych stosunków zależy w pierwszym rzędzie od kupiectwa polskiego, dla którego otwiera się w Rumunii, na Bałkanach i w krajach bliższego Wschodu wspaniałe pole działalności handlowej. Wymienione kraje są prawie zupełnie pozbawione przemysłu i były przed wojną rynkami zbytu dla krajów przemysłowych, pomiędzy którymi pierwszą rolę odgrywały Niemcy i Austria. Obecnie na rynkach tych może zacząć współzawodnictwo z innymi naszymi przemysłami i naszym handlem. Byłoby pożądane, aby nasi kupcy zainteresowali się tymi krajami, aby poznali potrzeby handlowe tamtejszej ludności i jeżeli tylko z naszych względów gospodarczych jest to możliwe, zjawiali się natychmiast z naszymi produktami na tamtejszych rynkach. Inne narodowości, jak Czesi, Włosi, Grecy, bardzo energicznie zabiegają o opanowanie rynku rumuńskiego, powracają również kupcy austriaccy, z którymi Rumunia zawarła już roczną kompensacyjną umowę, przyjdą również Niemcy, mający dawną tradycję i nawiązane stosunki. Zdaniem konsulatu polskiego w Galacu może oddać wielkie usługi naszemu przemysłowi założenie muzeum próbek wyrobów polskich przy tamtejszym konsulacie, zwłaszcza, że do Galacu zjeżdżają się po towary kupcy tureccy, greccy i inni, którzy w ten sposób mogliby się poznać z naszymi wyrobami. Pożądane byłoby także, aby firmy polskie, które mają już obecnie, albo w najbliższej przyszłości możliwość eksportowania, nadsyłały oferty ewentualnie na ręce konsulatu polskiego w Galacu, który wogóle oświadczył gotowość udzielania wszelkich informacji.

Fabryka worków i pasów popędowych. Firma Bracia Deutsch, Przedsiębiorstwo i tkalnia konopi, lnu, juty i wełny w Bielsku (Śląsk Cieszyński) zawiadomiła Izbę handlową i przemysłową we Lwowie, że wyrabia wszelkiego rodzaju worki na mąkę, zboże, sól, cukier itp. z lnu i konopi, a w najbliższych tygodniach rozpocznie wyrób worków z juty indyjskiej. Firma powyższa podjęła obecnie także fabrykację tkanych impregnowanych pasów popędowych z konopi krajowych i ma zamiar w najbliższym czasie wyrabiać pasy z sierści wielbłądziej.

Eksport drzewa do Holandii. Według raportu konsulatu polskiego, w Rotterdamie ujawnia się w sferach handlowych tendencja nawiązania stosunków handlowych z Polską, celem importowania polskiego drzewa i wyrobów drzewnych. Blizszych informacji i adresy holenderskich firm drzewnych otrzymać można w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Adresy firm agrarniczych, pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską. Polecona przez poselstwo polskie w Belgradzie firma S. Sertić Erste Deutsch-Jugoslavische Handelsgesellschaft, Zemun Prilaz 16 oferuje swe pośrednictwo dla nawiązania stosunków handlowych (Polski z Jugosławia). Firma ta, posiadająca swe filie w Regensburgu, Monachium, Wiedniu, Budapeszcie, Salonikach, zajmuje się także międzynarodową spedycją.

Otto Müller, Wiedeń VI, Köstlergasse 1, oferuje narzędzia i maszyny dla obróbki metali i drzewa.

## NADESLANE.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY  
**Z. PEKELMANA**  
wykonuje roboty w platynie, złocie i kauczuku u  
według najnowszych systemów. 8700  
Lwów, ul. Kazimierzowska 17. I. p.

## KRONIKA.

Środa, 26 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia I-szej klasy“, komedia.

Czwartek, 27 stycznia o godz. 7 wiecz. „Skowronek“, po raz 10-ty z p. Dorą Helen.

Pątek, 28 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia I-szej klasy“ 6-ty raz.

Sobota, 29 stycznia o godz. 3.30 popoł. „Beleem polskie“ (Jasełka).

Sobota, 29 stycznia o godz. 7 wieczór „Jaś i Małgosia“, opera, 4-ty raz.

Niedziela, 30 stycznia o godz. 3.30 popołud. „Przedstawienie baletowe“.

Niedziela, 30 stycznia o godz. 7 wieczór „Poczekalnia I-szej klasy“, 5-ty raz.

Poniedziałek, 31 stycznia o godz. 7 wieczór „Skowronek“, operetka, 5-ty raz.

Nadanie Wirtuti militarnej. Dnia 30 b.m. odbędzie się we Lwowie uroczysta dekoracja orderami „Wirtuti militarnej“ i „Krzyżem walecznych“ oficerów i szeregowych 5 Lwowskiej Dyw. piechoty z tych oddziałów Dywizji, które stacyonowane są we Lwowie i w okolicy. Program uroczystości: O godz. 10.30 uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonu (OO. Jezuitów), podczas nabożeństwa przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Po nabożeństwie przegląd wojsk na pl. Św. Ducha, poczem uroczysta dekoracja odznaczonych. Uroczystość zakończy defilada oddziałów piechoty i artylerii 5. Dyw. piech. przed pomnikiem Mickiewicza.

Zgłoszenia osób, uprawnionych do głosowania na G. Śląsku. Zamieszkałi w obrębie m. Lwowa, uprawnieni w myśl regulaminu plebiscytowego ogłoszonego w „Gazecie Lwowskiej“ z 8. b. m. do głosowania na Górnym Śląsku, mają się zgłosić celem rejestracji w komisaryatach dzielnicowych w terminie do 15. lutego 1921 z dokumentami uzasadniającymi ich uprawnienie.

Dyktando poczt i telegrafów we Lwowie do nosi: Międzynarodowe Biuro Unii Telegraficznej w Bernie, w Szwajcarii, zawiadamia, że komunikacja telegraficzna z Adana (Turcja azyatycka) przerwana, a telegramy dla Galicji przesyła się

począta z Beyrouthem. Również przerwany jest kabel Paramaribo (Gujana Holenderska) — Cayenne (Gujana Francuska).

(b) Kamienicznicy nie dają za wygraną. Przyznana ustawa z dnia 18. grudnia podwyżka czynszów nie zadowolila niestety wszystkich właścicieli realności. Niektórzy „plantatorzy domowi“ ustawy tej wogólności uznać nie chcą i żądają od swych lokatorów dowolnych czynszów. Ponieważ jednak nie wszyscy lokatorzy chcą się dać wyzyskać, przeto krwiożerczy plantatorzy zasygnali w ostatnich dniach sądy wprost nieprawdopodobnie wielką ilością awizacji, chcąc w ten sposób starych lokatorów wyrzucić a mieszkańca te puścić na pasek. By zaś to zbożne dzieło wydało owoce, wszyscy kamienicznicy jak jeden mąż jako powód awizacji podają humorystyczne zarzuty w guście takich, jak niszczenie mieszkania, malowidła, zanieczyszczanie kłozetu, nadmierne zużywanie schodów, itp. wogóle argumenty nie wytrzymałe najmniejszej krytyki. Mamy jednak nadzieję, że sądy wszelkie takie śmieszne argumenty, będą traktować wyłącznie tylko jako zemstę plantatorów, chcących na tej drodze usunąć lokatorów, nie mających zamiaru napychać plantatorom kłeszeni. Masz we bowiem awizacje z przytaczaniem wyżej podanych zarzutów, świadczą nieźle o tem, że kamienicznicy bynajmniej nie wyzbyli się chęci paskowania mieszkańcami.

Prezydium Kongregacji Kupieckiej i we Lwowie donosi, że utworzony z 12 na członków Kongregacji Kupieckiej Komitet zbiórki na plebiscyt górnośląski, obejdzie w tych dniach wszystkie firmy kupieckie tutejsze i zbierać będzie daninę na powyższy cel. Zwracamy się z gorącym apelem do P. T. Kolegów, ażeby hojnie obdziliłi tę obowiązującą daninę narodową. Ponadto zesłane zostaną wszystkim firmom listy imienne do zbierania danin na cel powyższy od swoich dostawców itp. 8347 Prezydium Kongregacji Kupieckiej:

Delegaci do Rad szkolnych powiatowych i Urzędów dyscyplinarnych, członkowie „Ogniska“, winni bezwarunkowo wziąć udział w zjeździe delegatów i jubileuszu Prezesa Związku w Krakowie, Rynek 29 w dniu 1 i 2 lutego b. r. Kasa poryja „Ogniska“ 8818

# Ekonomista.

Wiadomości gospodarcze  
zby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Lwów, 26 stycznia.

Podwyższenie dopłaty celnej (agia). „Monitor Polski“ Nr. 137 z dnia 18 stycznia br. ogłasza roz-



## Kronika sportowa.

### CZY OLBRZYMIĘ HORYZONTY SPORTOWE?

II.

Lwów, 26 stycznia.

Dalszym zadaniem PKIO. (o ile wogóle ta instytucja stworzona tylko czasowo jako komitet organizacyjny, która prawem kaduka, uzurpowała sobie władzę nad sportem polskim, ma obecnie rację bytu), winno być dążenie do uzyskania, bądź to u rządu, bądź też u gmin, boisk dla uprawiania sportu, a o kwestii to zadaniu dotychczas PKIO. nawet nie pomyślał. A przecież trudno nam pomyśleć, aby reprezentacyjna drużyna Paryża, czy Sztokholmu zdecydowała się grać na Dynasach w Warszawie.

A teraz dalej.

Wiadomo jest, że w państwach zachodnich rządy otaczają jak największą opieką fizyczne wychowanie młodzieży, a tem samym wszystkie imprezy sportowe są wolne od opłat publicznych, a w Niemczech niedawno utworzono sportowe biuro propagandy, subwencyonowane przez państwo, podczas gdy u nas nie widać w tym kierunku żadnych usiłowań na większą skalę.

A przecież każdy mający ze sportem styczność wie, jakie są dzisiaj koszty wyjazdu drużyny, jej utrzymanie, opłata za boisko, przyrzady sportowe, służba, reklama itd. I dziś na to nie mogą się zdobyć kluby stołeczne, a cóż dopiero mówić o prowincyi. I do tych wszystkich utrudnień czynionych ruchowi sportowemu, uniemożliwiających naszym klubom jakiś większy poryw, przylacza się jeszcze opłata gminna. Tak naturalnie jest u nas, w państwie młodem, gdzie wskutek tych trudności i braku warunków normalnego rozwoju, zniechęca się i tak już bardzo szczupłą garstkę ludzi fachowych, pracujących dla idei.

A jak wygląda popieranie sportu za granicą? Nie będziemy naturalnie mówić o Anglii, Ameryce, czy Szwecyi, bo jak tam państwo interesuje się sportem, o tem nieświeżo każde dziecko wie, ale zobaczymy, co robi dla sportu ta mała, wyścieszona wojną Austria. Oto co pisze świeżo w tej sprawie „Arbeiter Zeitung”: „W tych dniach odbyło się konstytuujące posiedzenie przybyłej rady sportowej miasta Wiednia. Głównym zadaniem tej rady jest stawianie wniosków rozdziału kwoty przeznaczonej na wychowanie fizyczne, a wpływającej z opłat widowiskowych, rozrywkowych itd. W pierwszym półroczu ub. r. wpłynęło z tych opłat na cele wychowania fizycznego 800.000 kor., z czego rada przybyła wyznaczyła 20 proc. dla młodocianych organizacji sportowych, a 80 proc. na oba związki państwowe. Tak więc przypada na Związek towarzystw robotniczych i główny Związek po 321.000 kor., z czego 75 proc. ma być użyte na zakładanie i budowę boisk sportowych. Z resztujących 25 proc. mogą być subwencyonowane okręgowe związki”.

Tyle więc, ile może, robi Austria dla swego sportu, bo tamtejsze czynniki miarodajne są pod względem sportowym należycie uświadomione. My zaś, ponieważ na nasz skarb wiele rzeczy nie możemy, powinniśmy całą siłą pary dążyć przynajmniej do takiego stanu, w który nabyliśmy byli wolni od opłat na rzecz gminy, gdyż opłaty te stanowią w budżecie klubów poważną pozycję.

Zanim jeszcze będziemy mogli mówić o „szerokich czy olbrzymich horyzontach sportowych”, jest jeszcze wiele do zrobienia, na polu wewnętrznej organizacji. Nie można bowiem sobie lekceważyć i przechodzić do porządku dziennego nad faktem, jakim jest rozluźniona dyscyplina sportowa.

Jest już bowiem dawno tajemnicą publiczną, że niektóre kluby, a zwłaszcza w Kongresówce, wprowadziły u siebie częściowe zawodowstwo, co koliduje z zasadą amatorstwa, na czem polski sport ustawowo się opiera. Fakt ten w ostatnich czasach przybrał już groźne rozmiary, czego dowodem jest „kapowanie” graczy przez kluby, nie mające swego własnego narybku. Nad obławą tym, grożącym ustrojowi sportu polskiego, nie wolno w imię szczytanych haseł sportowych przejść do porządku dziennego i tu właśnie w celu uzdrowienia tych stosunków winna być rozpoczęta natychmiast energiczna akcja. Periculum in more! Z sanacją tych stosunków

nie wolno ani na chwilę zwlekać, albowiem z chwilą, gdy „kapowanie” graczy, które obecnie jeszcze ma formę „pseudo-ideową”, uzyska prawo obywatelstwa, z tą chwilą nie będzie już mowy o szlachetnej stronie sportu.

To są mniej więcej największe bolączki naszego sportu, a o jego rozwoju i „olbrzymich horyzontach” nie będzie można przedź mówić, aż po ich wyliczeniu. (H. B.)

## Zamordowanie Hindusa w Berlinie.

### PRZYCZYNA MORDU PRAWDOPODOBNIEMOTYWY POLITYCZNE.

Ofiara odniosła obrażenia czaszki. — Prócz tego duszono ją powrozem. — Zbrodniarz poszukiwał papierów. — Nagroda za schwytanie sprawcy 10 tysięcy marek.

Berlin, 25. stycznia.

Tajemniczy mord został popełniony onegdaj w Berlinie, na przedmieściu Charlottenburgu, na pewnym Hindusa, Człowiek ten, nazwiskiem Singh, przebywał w Berlinie dla studiów dentystrycznych, przytem zajmował się także kupiectwem. O ile wiadomo, był on synem kupca, żyjącego w Indjach i w r. 1915 przybył z Ameryki do Niemiec. W Berlinie ożenił się z córką pewnego stolarza. Młode małżeństwo zamieszkało z powodu braku mieszkania przy rodzicach.

Dochodzenia policyjki wykazały, iż morderstwa dokonano na tle politycznym. Zamordowany był bowiem członkiem klubu indyjskiego, agitującego za uwolnieniem Indji z pod panowania Anglii i był jednym z najgorliwszych pisarzy i mówców-agitatorów.

Zbrodnię popełniono wśród osobliwych okoliczności. Zamordowany odniósł ciężkie obrażenia czaszki, pochodzące, jak się zdaje, z silnego uderzenia, prócz tego uduszony został sznurem, okręconym wokół szyi. W pokoju było wszystko na swem miejscu, tylko papiery porozrzucane naokoło. Powymyłowane one zostały z kilku walizek, znajdujących się w szafie.

Wogóle wszystko wskazuje na to, iż mordercy zależało specjalnie na jakichś papierach.

Policyja wyznaczyła za schwytanie sprawcy nagrodę 10 tysięcy marek. (r)

Inteligentna panna na posazie, poszukiwa umiarkowanego pokoju w Śródmieściu. „M. H.” do Administracji „Wieczorna”. 8835

Kto ma jakie mieszkanie próżne, lub umiarkowane, do wyajęcia, niech się zgłosi natychmiast do znanego Biura Stanisława Marczyńskiego, Wesoła 2. Mieszkanie wynajmuje się pod najkorzystniejszymi warunkami, zupełnie bezpłatnie. 8828

## KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Książki wszelkiego rodzaju, biblioteki, zbiory, autorgrafy, dzieła sztuki, stale kupuje i przyjmuje w komisje firma „OSWIATA”, Spółka księgarsko-antykarska, z ogr. por. Lwów, Akademicka 8. 8746

Obrabliarki do drzewa, żelaza, metali. Motory wszelkiego rodzaju. Narzędzia dla każdej gałęzi przemysłu i rzemiosła — poleca „PILOT”, Lwów, ul. Bortorego 1. 4. 8453

## ROZMAITA

Kto chce poznać tajemnice przyszłości, wiadomości Chmielowskiego 5, oficyny parter. 8767

Poszukuję dziurawy lub zarządcy apteki. Wiadomości Administracya pod „Antekarz”. 8716

Poszukuję współnika do interesu modniarskiego — lub sprzedem — Pożądana większa gotówka. „Wieczorna” „Interes”. 8829

## Zdolny pomocnik handlowy manufakturzysty.

katolik, poszukiwany na dobrych warunkach. Oprócz pracy udział w zysku. Zgłaszać się osobiście ze świadectwami w biurze „KOMPAS”, Ho ci Europejski, 8768

## DZIELNY KOMERCYALISTA

władający biegle językami: francuskim, niemieckim i możliwie angielskim, obeznany ze stosunkami Zagłębia Borysławsko-Mrażnickiego znajduje bezzwłocznie posadę w pierwszorzędnej firmie.

Oferty pod „Nafta” do Administracji „Gazety Wieczornej” we Lwowie. 8846

## JAKO KIEROWNICY

mających się utworzyć filii bardzo poważnego przedsiębiorstwa we Lwowie, Przewoźniczy, Drohobyczu, i t. d.

### POSZUKIWANE OSOBISTOŚCI

z dobrymi stosunkami w świecie handlowym, cokolwiek obeznani z działem spedycyjnym, z kap. 100—500.000 Mkp. Niezwłocznie zgłosz. uprasza się pod „Tow. Akcyjne” do Biura ogłoszeń „Lot”, Kraków, Szewska 18.

## PIERWSZY KRAJ. WYRÓB LISTEW NA RAMY

WE LWOWIE, PL. BILCZEWSKIEGO L. 9.

naprzeciw kościoła św. Elżbiety. 8086

POLECA SIĘ BOGATY WYBÓR RAM DO WSZELKIEGO RODZAJU OBRAZÓW I FOTOGRAFII. SPRZEDAŻ HURTOWA I POJEDYNCZA PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

## POT i niemła WON

z bólem rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany

„SUDORYN”

w pudełkach z siłkiem, wyrobu farm. labor. „Apt. KOWALSKI” w Warszawie. Sprzedaż w aptekach, sklepach apt. perfumerych. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. — Uwaga! Polecamy również wszelkie inne preparaty Lab. Farm. Ap. Kowalskiego. 8253

HURTOWA SPRZEDAŻ: Przedstawicielstwo na Lwów i Wsch. Małopolskę F. „OZON”, Hurt. Ma. Apt., Lwów, Kołłątaja 8.

WIĘKSZE TRANSPORTY  
Kilki maszynowej i taśm  
nadeszły. Jeszcze stare ceny. Za  
mówienia skierować należy:  
Tow. Handl. „SWIETOPŁEK” Ska  
z ogr. odpow. 8810  
w Krakowie, Grodzka 15. Tel. 220.

## OGŁOSZENIA

### NAUKA I WYCHOWANIE

Uczennica prof. Laowicza i Eisenbergera udziela lekcji fortepianu. Łask. listowne zgłoszenia pod „Uczennica” do Admin. 8845

Naukę kroju systemu Larocha, wieczorne kursa i naukę szycia całodzienne rozpoczyna Helena Warchołówna, Kochanowskiego 19. 8127

### FCSADY I PRACZ

Panna pisząca biegle na maszynie, obeznana z manipulacją biurową, dostanie zarządk posadę całodzienną w biurze adwokata Michalewskiego, Akademicka 12. 8796

Ogrodnika kawalera poszukuje Zarząd dóbr Żydaczów, poczta w miejscu 8770

Kowala do wozów poszukuje Browar we Lwowie, ulica Kleparowska 18. 8824

Potrzebny dozorca domu do kamienicy, Akademicka 12, obrze polecony. Zgłoszenia tam, II. p. 8797

Kość wełniana na składzie u Firmy Jan Wallach i Syn. Lwów, Rynek 33. 8832

Biuralistka, dokładna znajomość ukraińskiego potrzebna. Zgłaszać „Zaraz” do Admin. 8816

### MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Poszukuje mieszkania, 1—4 pokoi. Burka, Bank rolniczy. Kościelnka 20. 8795

Wyższa urzędniczka naftowa, poszukuje mieszkania z 2 do 3 pokoi i kuchni lub bezkuchni, ewentualnie z wiatrem dla dwóch osób. Łaskawe zgłoszenia do biura firmy „Harkłowa”, Hetmańska 22. 8794



**35 proc. na rzecz G. Śląska.** **Baczność!** Wielką wyprzedaż na rzecz „Górnego Śląska” urządza dnia 3. i 3. lutego „UNIWERSUM” w pasażu Mikolascha. Sprzedawane będą okazjnie futra, świtki, ubrania, suknie balowe, obuwie, dywany, obrz., antyki itd. P. T. Klientelę uprasza się o jaknajrychlejsze powierzenie nam rzeczy na komisową sprzedaż przed powyższym terminem. 8831

Zarządy dóbr i fabryk mogą nabyć dla służby folwarcznej i robotników **BUTY I TRZEWIKI** mocno wykonane po cenach bardzo przyst. w **Hurtowni dla Konsumów Lwów, ul. Romanowicza l. 11.** 8290  
Na składzie także wielki zapas materiałów odzieżowych.

Już wyszedł z druku **DODATEK do NOWEGO SKOROWIDZA tab. m. Lwowa** (w opracowaniu Dra Jaglarza), który zawiera: 1) Wykaz zmian własności w II. półroczu 1920 i 2) podział miasta pod wzgl. dem. administracyjnym i wyznaniowym. Do nabycia po cenie 40 Marek w księgarniach i u autora (ul. Zimorowicza 2). 8843

**KTO CHCE WYGRAĆ**

**MILION!**

niech pali tutaj „FARAON” lub „PRIMUS” gdyż w każdym tysiącu paczek tutek „FARAON” i „PRIMUS” znajduje się kupon, w zamian za który znalazca po przedłożeniu lub nadesłaniu go pocztą, otrzyma z biura fabryki oryginalną

**Milionówkę!**

Tutki „FARAON” i „PRIMUS” wszędzie do nabycia!

Fabryka tutek i bibulek cygarowych „PRIMUS” we Lwowie, ul. Na Bajkach l. 11. 8648

**M. K. Ż.**

Koleje państwowe.  
Dyrekcja Lwowska.  
Nr. 208/III. 1921.

Lwów, dnia 20. stycznia 1921.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ogłasza w „Gazecie Lwowskiej” publiczny przetarg ofertowy na dostawę materiałów budowlanych, jak: kamienia budowlanego warstwowego, kamieni kilometrowych, hektometrowych i granicznych, kostek brukowych, krawężników, żwiru tłuczonego i rzeczno, piasku dla robót betonowych, cegły, dachówek i gąsiorów, papy dachowej, wapna, gipsu, mączki szamotowej, cegieł szamotowych, rur betonowych, jakoteż rozmaitych przetworów chemicznych, jak teru drzewnego, teru mineralnego, teru asfaltowego, asfaltu i rozczyń karbolineum na rok 1921 dla celów konserwacji i budowy kolei.

Blizsze wyjaśnienia i formularze ofert można otrzymać w Wydziale (III.) drogowym, wyżej wspomnianej Dyrekcji kolei państwowych.

Prezes Dyrekcji kolei państwowych:

8814

**BARW CZ.**

**FABRYKA WYROBÓW ASBESTOWO - CEMENTOWYCH**

**JAN JACK i S-ka**

**w OGRÓDZIĘNCU**

Biuro sprzedaży na Małopolskę  
kupku asbestowo - cementowego „WIZK”  
**KRAKÓW, UL. ZWIERZYŃCIECKA L. 6. — TEL. 1380.**

Adr. telegr. „LUPEK” Kraków.

8719

**Szkló okienne**

wagonowo po cenach fabrycznych  
poleca z rychłą dostawą 7790  
**ADOLF EHRLICH**, Hurtownia szkła okiennego  
założona w roku 1880, Kraków-Podgórze. — Adres tel.:  
„Probus”, Kraków 14.

Elegancko umeblowanego pokoju z osobnym wejściem, ewentualnie z pensją, poszukuje natychmiast.

**NEUWELT**, Jagiellońska l. 15 w podwórzu,  
lub Supińskiego 6, l. p. 8830

**MYDŁA do prania AMERYKAŃSKIE I ANGIELSKIE**

po bardzo niskich cenach poleca: 216 a  
**GŁÓWNY SKŁAD KAWY i HERBATY**  
**JÓZEFA MUSIŁA**, Lwów, Baforskiego 32.

Do sprzedania 8813

**SODA KRYSZTAŁOWA**

pierwszorzędna, towar zwyczajny w handlu, stałe, miesięcznie około 15 wagonów po Mk. 305 za 100 kg, brutto za netto wrz. z workami. franko stacya graniczna pols o-niemiecka.

**ALFRED CLAR**  
DR. ZN., Fürs enstrasse 32. T. ef. nr. 13304.

**USTAWĘ O OCHRONIE LOKATORÓW**

**w całości**

wydała w jednym numerze jedynie

**„GAZETA WIECZORNA”**

**z dn. 16-go stycznia.**

Do nabycia w Administracji ul. Sokola 4. — Cena 5 Mk.

**Pani Gajmowa  
o Szalku!**

**CZAS**

**ODNOWIĆ**

**PRZEDPŁATĘ!**

**AKCYJNY BANK HIPOTECZNY  
AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY  
DLA STOW. ZAROBKOWYCH I GOSPODARCZYCH  
POWSZECHNY BANK KREDYTOWY  
WRAZ Z GRUPĄ INTERESENTÓW PRYWATNYCH**

nabyły od Spółki „LEN” stow. z ogranicz. odpow. będącą w budowie **przedzainie i tkalnie** w Krośnie z zamiarem założenia spółki akc. pod firmą

**Zakłady przedzainieo - tkackie w Krośnie**

Spółka akcyjna

**o kapitale 35,000.000 Mkp.**

tudzież z zamiarem najrychlejszego wykończenia i puszczenia w ruch tych zakładów, mających surowiec w kraju zapewniony, niezależnych zatem od surowca zagranicznego.

Cały kapitał akcyjny Spółki akcyjnej objęty został przez Banki założycielskie i osoby prywatne.

Banki powyższe gotowe są już obecnie odstąpić swojej klienteli część swoich udziałów i w tym celu przyjmują w zakładach głównych i wszystkich oddziałach swoich zgłoszenia do dnia 10. lutego b. r. za złożeniem gotówki na rachunek bieżący.

**Kredyt na cele powyższe nie będzie udzielany.**

Reparycja zostanie dokonana do końca lutego b. r. a po zatwierdzeniu statutu Spółki akcyjnej zostaną wydane przydzielone akcje.

8789